

Walka o rurociągi

19 kwietnia 2014

Prezydent Rosji Władimir Putin wystosował niedawno list do 18 krajów europejskich, które są odbiorcami rosyjskiego gazu, mówiąc im, że choć Rosja pragnie honorować wszystkie swoje zobowiązania dotyczące energii, sytuacja na Ukrainie osiąga "punkt krytyczny" i dostawy rosyjskiego gazu do Europy przez Ukrainę mogą być zagrożone. W rozmowie z dziennikarzami Putin podsumował istotę tego, co napisał do swoich odpowiedników w UE: „Rosja zachowuje się bardzo porządnie, z dużym poważaniem i szacunkiem wobec naszych partnerów. Oczywiście w pełni gwarantujemy honorowanie wszystkich naszych zobowiązań wobec naszych europejskich klientów. Problem jest nie po naszej stronie, problemem jest zapewnienie tranzytu przez Ukrainę...”

O czym on mówi?

ENERGETYCZNA ZALEŻNOŚĆ OD „IMPERIUM ZŁA”

Rosyjski gaz dostarczany jest do Europy 12 rurociągami, z których trzy to rurociągi bezpośrednie (do Finlandii, Estonii i na Łotwę), cztery biegną przez Białoruś (na Litwę i do Polski), a pięć przez Ukrainę (do Słowacji, Rumunii, Polski i na Węgry). W 2011 roku otwarto dodatkowy gazociąg Nord Stream, którym gaz dostarczany jest bezpośrednio do Niemiec przez Morze Bałtyckie. Umowa dotycząca Gazociągu Północnego została wynegocjowana przez Niemcy z myślą o uniknięciu potencjalnych problemów z przesyłem przez miejsca takie jak Ukraina, które w przeszłości miały dość problematyczne relacje z Rosją. Nord Stream omija gazociąg prowadzący do Niemiec przez Polskę, również postrzegana jako kraj potencjalnie antagonistyczny wobec Rosji.

Kraje UE, takie jak Estonia, Finlandia, Łotwa i Litwa, otrzymują 100% zużywanego gazu z Rosji. Słowacja i Bułgaria otrzymują z Rosji odpowiednio 98 i 92%. Większe kraje

europejskie, takie jak Niemcy, Francja, Hiszpania, Wielka Brytania i Włochy, otrzymują z Rosji mniejsze, acz ciągle znaczące ilości gazu. Niemcy i Włochy zużywają razem prawie 50% całego importowanego do UE gazu. Ponadto, w 2007 roku 32,6% całkowitego importu ropy Unii Europejskiej pochodziło z Rosji. Również węgiel jest w znacznych ilościach importowany do UE z Rosji.

Na poniższej mapie rosyjskie gazociągi przecinające Europę Wschodnią w drodze na wspaniały Zachód.

W 2009 r. wszystkie dostawy rosyjskiego gazu biegnące do Europy Zachodniej przez Ukrainę zostały odcięte z powodu odmowy Ukrainy spłaty poprzednich długów, powstałych z zakupów rosyjskiego gazu, i w związku z zarzutami Rosji, że rząd ukraiński kradnie gaz. W efekcie w niektórych krajach europejskich wystąpił kryzys energetyczny.

Za kryzysem z 2009 roku, podobnym w roku 2006 i tym, który ma miejsce obecnie, odkrywamy coś, co można określić tylko jako kłótnie ukraińskich oligarchów, walczących o kontrolę nad zyskami z rosyjskiego gazu – tego przepływającego przez Ukrainę i tego, który jest na Ukrainie sprzedawany. Ponadto, jest jeszcze wszechobecność USA, które realizują swój kilkudziesięcioletni “strategiczny interes”, próbując osłabić rosyjsko-unijne partnerstwo energetyczne.

Już w latach 80. ubiegłego wieku administracja Reagana dostrzegła wyłanianie się problemu rosyjsko-unijnego i próbowała zatrzymać budowę pierwszego gazociągu z Rosji do krajów europejskich, nakazując wszystkim amerykańskim korporacjom i ich spółkom zależnym w Europie wstrzymanie sprzedaży sprzętu do planowanego gazociągu. Ostatecznie jednak zwyciężyła praktyczność i prezes Dresser France (spółki, która produkowała sprężarki do rurociągu, kontrolowanej przez teksańską korporację) powiedział: “Prawo Stanów Zjednoczonych nie jest prawem dla całego świata” (spróbujcie powiedzieć to Amerykanom!). Niedawny sponsorowany przez USA zamach stanu na

Ukrainie i impas z Rosją wydaje się być wznowionym wysiłkiem USA odcięcia Europy od Rosji. Fakt, że oba podmioty połączone są ciągłym lądem i w naturalny sposób będą zajmować się wszelkiego rodzaju handlem, jest najwyraźniej tylko kolejną przeszkodą do pokonania.

Chociaż nie mam żadnych bezpośrednich, poufnych informacji na temat polityki rządu Rosji w ciągu ostatnich 13 lat, wydaje mi się, że Putin i jego rząd wciągnęli zachodnich podżegaczy wojennych w pułapkę. Po atakach 9/11 i z pojawieniem się niekończącej się "wojny z terroryzmem"™, Rosja pozornie zgadzała się z Zachodem, przystępując do ich gier wojennych i uczestnicząc w ich spotkaniach na wysokim szczeblu. Ale za kulisami toczyły się w Rosji dwa ważne procesy: modernizowano i usprawniano rosyjskie wojsko, a rząd rosyjski utrzymywał europejskie uzależnienie od rosyjskiej energii. W 2014 r. rząd Putina był w stanie, co najmniej, bronić swoich praw w swojej bezpośredniej "strefie wpływów".

List Putina pojawił się zaraz po oświadczeniu ukraińskiego ministra finansów Ołeksandra Szłapaka, obsadzonego na stanowisku w drodze zamachu, że "tymczasowy" rząd ukraiński nie wykorzysta pieniędzy od MFW, UE i USA na spłacenie swoich najważniejszych długów wobec Rosji. W czwartek [10 kwietnia] na wiosennym spotkaniu MFW i Banku Światowego w Waszyngtonie Szłapak powiedział: „Pieniądze, które otrzymujemy od MFW zostaną podzielone pomiędzy rezerwy Narodowego Banku i budżet państwa i te pieniądze będą miały swoje przeznaczenie. Nie planujemy więc wykorzystać ich na spłatę długów wobec Rosji.”

Co gorsza, ukraiński "tymczasowy" minister energetyki Jurij Prodan powiedział, że Ukraina przygotowuje się do wystąpienia do sądu arbitrażowego w Sztokholmie, ponieważ, jak twierdzi Prodan, rosyjska cena gazu jest "nie do przyjęcia po wycofaniu wszystkich zniżek". Ponadto Prodan powiedział, że Ukraina "negocjuje z Unią Europejską odwrócenie dostaw na Ukrainę". "Odwrócenie dostaw na Ukrainę" oznacza, że Ukraina ma dostawać rosyjski gaz "tylnymi drzwiami", że tak powiem, przez Francję

i inne kraje europejskie już po tranzycie przez Ukrainę! Z punktu widzenia Rosji istnieje również ryzyko powtórzenia sytuacji z 2009 roku, kiedy to Ukraina nielegalnie ściągała rosyjski gaz przeznaczony dla Europy. Pomysł „odwróconych dostaw” wydaje się jednak być niewypałem, jako że umowy podpisane przez kraje UE na dostawy rosyjskiego gazu najprawdopodobniej zawierają klauzule zabraniające takich obłudnych zagrywek.

W swoim liście do Unii Europejskiej Putin nieśmiało daje do zrozumienia (głośno i wyraźnie, ale to nieważne), że podczas gdy USA/UE mogły oczekiwać, że duże pożyczki udzielone ich nowo zainstalowanemu rządowi marionetkowemu na Ukrainie będą wykorzystane na „otwarcie” się ukraińskiej gospodarki na zachodnią grabież, usunięcie Ukrainy ze „strefy wpływów” Rosji, a może i odszpuntowanie cichych rezerw gazu i ropy na Ukrainie, to wiąże się z tym mały problem.

Ukraina jest dłużna Rosji mnóstwo pieniędzy, częściowo w postaci zaległych płatności dla Gazpromu w wysokości 2,2 mld dolarów, jednak całkowite zadłużenie ukraińskie wobec Rosji wynosi 16,6 miliardów dolarów. Nawet przy najlepszej woli na świecie – z przykrością mówi Putin – jeśli Ukraina nie zapłaci co najmniej 2,2 mld dolarów i nie zacznie płacić z góry za wszystkie dostawy rosyjskiego gazu, Gazprom może nie być w stanie dalej finansować przesyłania gazu przez Ukrainę do krajów UE... (chyba dostatecznie zrozumiała aluzja).

JAK SOBIE POŚCIELILIŚCIE...

UE i jej władcy, USA, miały tak silne pragnienie „bliższych stosunków” z Ukrainą, że na początku tego roku były gotowe zaangażować się w raczej niedemokratyczny zamach stanu w tym kraju. No to teraz, kiedy już mają te „bliskie stosunki”, Putin tylko im przypomina ściśle związany z tym problem dużych długów Ukrainy wobec Rosji oraz fakt, że rosyjski gaz płynie do Europy przez Ukrainę.

Jeśli w swojej irracjonalnej nienawiści do wszystkiego, co rosyjskie, ukraińscy marionetkowi politycy są ślepi na realia polityczne i myślą, że są w stanie zbyć rosyjskie żądanie spłaty długu, nie można tego samego powiedzieć o UE. Wypowiadając się w imieniu Niemiec i wszystkich sługusów UE uzależnionych (w takim czy innym stopniu) od rosyjskiego gazu, kanclerz Niemiec Angela Merkel chyba w końcu obudziła się na zimne fakty i uświadomiła sobie, że jeśli ktoś utracił kontakt z rzeczywistością, to są to „zmieniacze reżimu” z USA/UE i ich kukiełki na Ukrainie.

W odpowiedzi na list Putina Merkel powiedziała: „Istnieje wiele powodów, by tę wiadomość potraktować poważnie (...) i udzielić na nią wspólnie opracowanej przez Europę odpowiedzi. Kiedy podejmiemy wszystkie te kroki, możemy być pewni, że wypracowaliśmy wspólną odpowiedź za kraje, które borykają się z tym problemem, ponieważ dostają gaz od Gazpromu. Państwa europejskie chciałyby być dobrymi klientami, ale chcielibyśmy również mieć pewność, że nie będzie przerw w dostawach rosyjskiego gazu.”

Z drugiej strony, Departament Stanu USA, który nadzorował zamach stanu na Ukrainie, wtrącił się do debaty z dość pustą, obłudną retoryką, z której stał się dobrze znany w ostatnich latach: „Rzeczniczka Departamentu Stanu USA Jen Psaki oskarżyła Rosję o niedotrzymanie porozumienia, zgodnie z którym oferowała ona obniżone ceny gazu dla Kijowa, i o używanie „energii jako narzędzia przymusu wobec Ukrainy”. Cena, jaką obecnie płaci Ukraina, „wyraźnie nie jest ustanowiona przez siły rynkowe i znacznie przewyższa średnią cenę płaconą przez członka UE”.

Odpowiedź Putina, skierowana do urzędników Departamentu Stanu USA, wtykających swoje długie nosy, była doskonałą: „To trochę dziwne, bo nieładnie jest czytać cudze listy. List nie był skierowany do nich, ale do odbiorców gazu w Europie. Wszyscy przyzwyczaili się do tego, że nasi amerykańscy przyjaciele podsłuchują wszystkich, ale zmienianie się w podglądacza jest

po prostu nędzne i podłe.”

KTO POTRZEBUJE WOJNY NUKLEARNEJ, KIEDY MOŻNA SIĘ ZAFRAKOWAĆ NA ŚMIERĆ?

Chociaż nie mam wątpliwości, że przywódcy UE, tacy jak Merkel i Hollande (nie wspominając o zimnych jastrzębiach wojny w Departamencie Stanu USA), byliby uszczęśliwieni, gdyby mogli nałożyć na Rosję prawdziwe sankcje za “wtrącanie się” na Ukrainie (być może jakieś sankcje podobne do tych nałożonych na Irak w latach 1990., które zabiły 500 tysięcy irackich dzieci), ich możliwości są dość ograniczone. Oczywistym sposobem skutecznego zranienia zależnej od sprzedaży energii Rosji byłoby nałożenie sankcji na jej eksport ropy i gazu. Tylko że jest tu mały problem. Odcinając zakupy energii z Rosji, Niemcy i inne kraje UE pokazałyby światu bardzo jawny przykład tego, co to znaczy “na złość mamie odmrozić sobie uszy”. Zatem taki rozwój wypadków wydaje się bardzo mało prawdopodobny, ponieważ, jak Merkel jasno dała do zrozumienia w swoim oświadczeniu przytoczonym powyżej, politycy UE są jeszcze w stanie ocenić twarde fakty.

Jednak po drugiej stronie Atlantyku brak takiego oparcia w rzeczywistym świecie, ponieważ, jak wszyscy wiemy, ludzie siedzący w Waszyngtonie, są “twórcami rzeczywistości” – mogą ją w biegu upozorować, a nam wszystkim pozostanie “rozsądnie przyglądać się, co robią”. Jeśli o to chodzi, ostatni amerykański plan przeszkodzenia w szybko zawiązującej się ciepłutkiej relacji między Rosją i UE jest naprawdę zdumiewający.

W ostatnich tygodniach do Kongresu Stanów Zjednoczonych wpłynęły dwa projekty ustaw – jeden do Izby Reprezentantów (H.R. 6) i jeden do Senatu (S. 2083) – mające zapewnić przyspieszenie eksportu, teoretycznie do Europy, skroplonego gazu ziemnego (LNG). Chodzi o to, aby z ziemi USA wyszczelinować co się tylko da w celu wyprodukowania wystarczającej ilości gazu ziemnego dla Europy, ażeby ta nie

musiała już polegać na rosyjskich dostawach. Cory Gardner, republikański kongresman, który przedstawił ten projekt Kongresowi, był tak podekscytowany tą perspektywą, że nie mógł się oprzeć pokusie wtrącenia pokrętnego odniesienia do 9/11 w swoim żałobnym apelu o poparcie jego wniosku: „(...) sprzeciwienie się tej ustawie jest jak odłożenie słuchawki na linii 911 kiedy dzwonią nasi przyjaciele i sojusznicy” – wykrzyknął Gardner.

Plan ten jest dosłownie i w przenośni “marzeniem ściętej głowy” (w oryginale: pipe dream). Jak mówi Naomi Klein: „Stworzenie infrastruktury niezbędnej do eksportu gazu w tej skali – uzyskanie pozwoleń i sama budowa – zajmie wiele lat. Jeden terminal LNG może kosztować 7 mld dolarów, wymaga rozległej sieci gazociągów i stacji sprężarek oraz własnej elektrowni, potrzebnej do wytworzenia energii wystarczającej do skroplenia gazu poprzez schłodzenie. Do czasu, kiedy te potężne projekty przemysłowe będą gotowe do rozpoczęcia produkcji, Niemcy zdążą spokojnie zaprzyjaźnić się z Rosją.”

Gdyby to był tylko kolejny przypadek szaleństwa geopolityki, można by wybaczyć Amerykanom przymykanie na to wszystko oka, ale plan dramatycznego zwiększenia szczelinowania w USA, żeby „pomóc naszym przyjaciom i sprzymierzeńcom” (czyli dokopać Rosji) niesie ze sobą poważne zagrożenie dla amerykańskiego stylu życia, czy też po prostu dla życia Amerykanów. Niedawno opublikowany w LA Times raport ujawnia, że geolodzy z Ohio znaleźli powiązanie pomiędzy szczelinowaniem i nagłym pojawieniem się trzęsień ziemi. Czy, zważywszy na to, że zachodnie wybrzeże USA “czeka silne trzęsienie” a w Oklahomie (gdzie trwa szczelinowanie) wystąpiła rekordowa ilość wstrząsów, rozpoczęcie fracking-festiwalu w USA wygląda wam na dobry pomysł? Kolejne badanie przeprowadzone w USA wykazało, że szczelinowanie uszczupla zasoby wodne w najsuchszych rejonach Ameryki. Ten raport pojawił się po najcieplejszej i najsuchszej zimie w Kalifornii.

Pamiętacie, jak mówiłem, że ten nowy ukraiński rząd

zainstalowany w drodze zamachu stanu jest opętany irracjonalną nienawiścią do Rosji? Najwyraźniej nie są w tym osamotnieni. W rzeczywistości można powiedzieć, że ta starannie dobrana administracja na Ukrainie jest ideologicznym bękartem Departamentu Stanu USA, groteskowym politycznym potomstwem rzeczywistego małżeństwa podsekretarza stanu USA ds. Europy i Eurazji Victorii Nuland z arcyneokonem i potentatem z Brookings Institution Robertem Kaganem.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy Putin obserwował, jak USA organizują nierozważny zamach stanu na Ukrainie, który zainstalował zgraję prawicowych nacjonalistycznych narwańców z irracjonalną nienawiścią do Rosji, którzy kontynuowali zrażanie do siebie dużej etnicznej rosyjskiej populacji na Ukrainie do tego stopnia, że odłączył się Krym, a obecnie w tym samym kierunku prą duże obszary wschodniej Ukrainy. Teraz, kiedy Ukraina rozpada się społecznie, politycznie i finansowo, Putin zauważa, że UE wygląda jeszcze bardziej niekompetentnie niż zwykle, próbując zrozumieć, w którym momencie coś poszło nie tak, odkąd zdecydowała się przyłączyć do USA w poszturchiwaniu rosyjskiego niedźwiedzia, który dostarcza jej (ale nie USA) istotnych źródeł energii (No proszę!). A Putin z dystansu śledzi poczynania budowniczych amerykańskiego imperium, wyraźnie tak odurzonych "nadzwyczajną" atmosferą, podkreślającą świetność ich „lśniącego miasta na wzgórzu”, że w dążeniu do zapewnienia, że Stany Zjednoczone nie przestają królować w jednobiegunowym świecie, że są gotowi zaryzykować i być może przyspieszyć, dosłowne zniszczenie części USA.

Czy nie jest to odmrażanie sobie nosa na złość mamie, dopraszanie się o katastrofę geologiczną, tylko po to, żeby móc „wypiąć się” na swojego arcywroga, który z rozbawieniem patrzy, jak tonie pod falami ten państwowy okręt.

Autor: Joe Quinn

Źródło oryginalne: Sott.net

Tłumaczenie i źródło polskie: PRACowniA

0 AUTORZE

Joe Quinn – uznany eseista internetowy i autor publikacji drukowanych. Joe pisze mocne, przekonujące artykuły wstępne dla Sott.nett od dziesięciu lat i jest autorem wideo sprawozdań „The Sott Report”. Jego artykuły pojawiały się na wielu alternatywnych stronach informacyjnych i przeprowadzano z nim wywiady w kilkunastu audycjach dla internetowych stacji radiowych. Jego artykuły można też znaleźć na jego prywatnym blogu JoeQuinn.net.